Rok X. Nr. 173 Sosnowiec, czwartek 27 czerwca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Dr[illegible]rni 4-94.
Kont[illegible] 247
P.[illegible]

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 27, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 18.

Ordynacja wyborcza do sejmu uchwalona przez sejm

WARSZAWA, 26. 6. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do głosowania nad poprawkami, zgłoszonemi przez kluby poselskie do projektu ustawy o ordynacji wyborczej do sejmu, objętego wnioskiem klubu BB. Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos poseł Stroński z klubu narodowego i postawił wniosek o odrzucenie projektu klubu BB., motywując to tem, iż projekt ten jest sprzeczny z konstytucją.

Wniosek odrzucono.

Skolei głosowaniem imiennem odrzucono wniosek PPS., obejmujący odrębny projekt ordynacji wyborczej do sejmu. Przeciwko wnioskowi głosowało 216 posłów z klubu BB., za projektem — 70 posłów lewicy.

Odrzucono również i inne poprawki, wniesione przez przedstawicieli opozycji, przyjmując jedynie zgłoszoną wczoraj w imieniu klubu BB. poprawkę posła Madejskiego, przewidującą zwiększenie liczby delegatów, wysyłanych przez zawodowe organizacje pracowników fizycznych i umysłowych do kolegjów wyborczych.

Imiennie głosowano nad wnioskiem o skreślenie art. 96. zawierającego ordynację wyborczą do sejmu śląskiego. Wniosek ten zgłosiła Ch. Dem. i kluby narodowe. Przeciwko wnioskowi opowiedziało się 233 posłów z klubu BB., za wnioskiem głosowało 100 posłów opozycyjnych.

W głosowaniu imiennem nad całością ustawy, przyjęto projekt ordynacji wyborczej 227 głosami posłów, przeciwko 114 głosom.

Skolei sejm przystąpił do rozprawy nad wnioskiem klubu BB. w sprawie projektu ustawy o ordynacji wyborczej do senatu. Projekt referował poseł Podoski, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Naczelnictwo harcerstwa u gen. Rydza Smigłego

WARSZAWA, 26. 6. (wł.) Generalny inspektor armji gen. Rydz - Śmigły przyjął dziś przewodniczącego związku harcerstwa polskiego wojewodę dr. Grażyńskiego, wiceprzewodniczącego ZHP. ks. kanclerza Mauersbergera, naczelnika harcerstwa sędziego Olbrymskiego oraz sekretarza generalnego Józefa Sosnowskiego. Gen. Rydz - Śmigły wysłuchał sprawozdania o rozwoju prac harcerstwa oraz znaczeniu I-go jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego w Spale. Gen. Rydz - Śmigły przyjął zaproszenie do komitetu honorowego jubileuszowego zlotu w Spale.

Wielki pożar fabryki pod Łodzią

Miljonowe straty—800 robotników bez pracy

ŁÓDŹ, 26.6. (wł.) Dziś o godz. 2 w nocy mieszkańców Łodzi zaalarmowały przeciągłe ryki syren, a wkrótce potem trąbki samochodów strażackich. Jednocześnie nad Rudą Pabjanicką pojawiła się olbrzymia łuna. Jak się okazało wybuchł wielki pożar w fabryce „Pierwsza", należącej do polskiej farbiarni i wykończalni w Rudzie Pabjanickiej.

Ogień z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł w suszarni. Robotnicy zauważyli płomienie wówczas, gdy pożar przybrał już tak wielkie rozmiary, że o zlokalizowaniu go własnemi siłami nie można było myśleć.

Przez jedyne drzwi robotnicy wybiegli z płonącej suszarni, ratując się w ten sposób przed niechybną śmiercią. Zaledwie opuścili płonący budynek, zawalił się sufit suszarni. Gdy straże ogniowe przybyły na miejsce, suszarnia, wykończalnia i farbiarnia płonęły już całkowicie. Żywioł, natrafiwszy na łatwopalne surowce i gotowe materjały, szalał z niezwykłą gwałtownością. Co jakiś czas rozlegał się huk walących się sufitów.

O ratowaniu towarów i maszyn, znajdujących się w płonących budynkach fabrycznych nie mogło być mowy.

Budynki farbiarni, wykończalni i suszarni zostały doszczętnie zniszczone wraz z urządzeniem, maszynami, surowcem i gotowemi towarami.

Według pobieżnych obliczeń sięgają straty miljona złotych.

Wskutek zniszczenia zakładu straciło pracę około 800 robotników, którzy pracowali na dwie zmiany.

Wczoraj w słońcu 41 stopni

Upały zapowiadają się na długo

WARSZAWA, 26. 6. (wł.) Upał daje się dotkliwie we znaki. Najwyższą temperaturę zanotowano dziś w Toruniu — 29 stopni.

Według przewidywań meteorologów upały potrwają jeszcze kilka dni.

Lipiec zapowiada się b. ciepły i pogodny. Przewiduje się 22 — 24 dni pełnego nasłonecznienia.

Dopiero w drugiej połowie lipca spodziewane są deszcze.

Za kilka dni możliwe są znowu przelotne burze.

Zatwierdzenie wyroku na Matuszkę

BUDAPESZT, 26. 6. PAT. Trybunał apelacyjny zatwierdził karę śmierci na Matuszkę, sprawcę szeregu zamachów kolejowych.

Sensacyjna przygoda akrobatki

Porwał ją w powietrze balon

MORAWSKA OSTRAWA, 26. 6. Mieszkańcy Chomutowa zaobserwowali nad miastem balon, u którego gondoli na długiej linie wisiała postać ludzka. Balon począł powoli opadać. Przybyli chłopi ujęli linę i przywiązali balon do drzewa. Jak się okazało, na końcu liny przywiązana była nieprzytomna kobieta. Wkrótce nadjechał samochód niemiecki z kilkoma osobami, które wyjaśniły niezwykły ten wypadek.

Oto w Annabergu na Śląsku niemieckim odbywało się święto lotnicze. — Podczas uroczystości popisywała się akrobacją na linie przyczepionej do balonu na uwięzi znana akrobatka niemiecka Elfryda Unglaub. W pewnej chwili zerwał się wiatr, lina pękła i balon wraz z akrobatką poszybował w stronę Czechosłowacji.

Unglaub nie straciła zimnej krwi i przedewszystkiem owiązała sobie linę dokoła ciała. Nieprzewidziany lot skończył się dla niej szczęśliwie.

Komuniści zdobyli miasto

PEKIN, 26. 6. PAT. Oddział komunistów wtargnął do prowincji Szeczuan i zajął miasto Szeng - Tu nad rzeką Jan - Tse. Panuje obawa co do możliwości przerwania komunikacji z Czung - King.

B. ŻOŁNIERZE NIEMIECCY W ANGLJI.



Do Londynu przybyli z wizytą b. jeńcy niemieccy, przebywający w czasie wojny w obozach angielskich. — Wizycie tej wycieczki dało okazję do manifestacyj na rzecz ściślejszego porozumienia między W. Brytanją a Niemcami.

Wojna w Afryce nieunikniona

Włochy odrzuciły propozycje angielskie

RZYM, 26.6. (wł.) W czwartek rano Eden opuścił Rzym, żegnany przez Suvicha. Propozycje angielskie, dotyczące sposobu załatwienia zatargu w Abisynji uznane zostały w Rzymie za niemożliwe do przyjęcia. Jeżeli Abisynja nie ustąpi, albo jeżeli się nie znajdzie sposobu zapobieżenia zajściom granicznym, wedle opinji kół włoskich pozostaje tylko jedno wyjście: wystąpienie zbrojne wojsk włoskich.

Zwraca uwagę fakt, że bezpośrednio przed wyjazdem, Eden złożył wizytę ambasadorowi francuskiemu w Rzymie, Chambrunowi.

LONDYN, 26.6. (wł.) Poseł angielski w Addis Abeba Sidney Barton, który miał być odwołany, został na polecenie rządu brytyjskiego na swym posterunku, a to spowodu powagi sytuacji.



DOUPING JAPOŃSKI W POLSCE ROZSZERZA SIĘ.

WARSZAWA, 26.6. Import towarów japońskich do Polski stale się rozszerza. Daje się to szczególnie odczuwać w dziedzinie artykułów aptekarskich i chemicznych, które sprzedawane są po cenach doumpingowych.

W bm. w rejestrze handlowym sądu okręgowego w Warszawie wciągnięto 2 firmy japońskie z Tokio, które założyły w Warszawie specjalne oddziały dla sprzedaży swych wyrobów.

80 GROSZY ZA GULDENA PŁACI SIĘ NA WYBRZEŻU.

GDYNIA, 26.6. W Gdyni istnieje nadal tendencja zniżkowa dla kursu guldena gdańskiego. Za guldena płacą tu około 80 gr. pomimo, iż guldenów jest stosunkowo mało, ze względu na skutki zarządzeń dewizowych.

W Gdańsku i w Sopotach obniżyły się ceny mieszkań Czynsz za 3 — 4 pokojowe mieszkanie w Sopotach wynosi obecnie 100 guldenów. Natomiast w Gdyni utrzymują się nadal wysokie czynsze mieszkaniowe, dochodzące do 350 zł. za nowocześnie urządzone 4-pokojowe mieszkanie.

Wobec gwałtownego spadku komornego w Gdańsku i w Sopotach zachodzi obawa, iż wśród letnisk może się objawić chęć wyjazdów do Sopot, kosztem wybrzeża polskiego.

W CIĄGU 10 DNI WSZYSCY WŁOSI WYJADĄ Z ABISYNJI.

LONDYN, 26.6. „Daily Express“ donosi z Addis - Abeba, że poselstwo włoskie poleciło znajdującym się jeszcze w Abisynji obywatelom włoskim opuścić terytorjum abisyńskie w ciągu 10 dni.

W dniu wczorajszym poselstwo włoskie przesłało rządowi abisyńskiemu notę, w której czyni zarzut naruszenia suwerenności sułtanatu Dzimmy.

MORDERCY POETY SOWIECKIEGO PRZED SĄDEM.

MOSKWA., 26.6. Sowiecka agencja telegraficzna „donosi o rozpoczęciu przez kolegjum militarne sądu najwyższego w Niżnim Tagilu na Uralu, procesu przeciw zabójcom znanego poety sowieckiego Bykowa.

Rozprawie, która potrwa kilka dni, przewodniczy Matulewicz. Na ławie oskarżonych siedzą dawni koledzy Bykowa wśród nich b. oficerowie czerwonej armji.

Jak wiadomo ,Byków znaleziony został martwym w marcu br.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do popełnienia morderstwa z powodów politycznych.

WALKA Z MAŁŻEŃSTWAMI WŚRÓD DZIECI W INDJACH.

Pomimo uchwały rządu indyjskiego, ogłoszonej przed dwoma laty i wyznaczającej minimalny wiek zawierania małżeństw na 18 lat dla mężczyzn i 14 dla kobiet — małżeństwa wśród nieletnich dzieci zawierane są tam w dalszym ciągu. Bogaci Hindusi bowiem gotowi są płacić nawet wysokie kary, jakie wyznaczane są przez ustawę, zwaną „Sarda Act“, aby uczynić zadość tradycji, nakazującej małżeństwa pomiędzy małemi dziećmi. W Indjach francuskich, gdzie „Sarda Act“ nie obowiązuje, małżeństwa wśród dzieci są zjawiskiem nagminnem. I tak w ciągu 6 miesięcy zarejestrowano w jednem tylko mieście Yanaon 800 małżeństw między dziećmi. Miasto to nazwane zostało przez braminów „Kalaamana garam“ — miastem małżeństw“. Władze francuskie zamierzają wydać zarządzenie zabraniające tego barbarzyńskiego zwyczaju.

Kobieta, której słuchały królowe

Śmierć władczyni mody londyńskiej

Kiedy w Londynie w jakimkolwiek domu, należącym do tak zwanego „towarzystwa“ wymienić firmę „Lucille“, lub nazwisko lady Lucy Duff Gordon, wszyscy wiedzą o kim to mowa.

Toteż obecnie te wszystkie domy wyższego towarzystwa londyńskiego okryły się żałobą: lady Lucy Duff Gordon umarła w jednem z sanatorjów w Putney.

DYKTATORKA.

Przez długie lata żadna „szanująca się“ Angielka z konserwatywnego towarzystwa nie ubierała się u nikogo innego, jak u Lucille. Od koszul nocnych do przepisowej sukni dworskiej nikt nie potrafił lepiej uszyć żadnego stroju niż Lucille.

Była dyktatorką mody, rozstrzygała bezapelacyjnie wszelkie spory z dziedziny strojów.

Przybyła do Londynu w roku 1880 jako siedemnastoletnia córka angielskiego inżyniera mieszkającego w Kanadzie wraz z siostrą swą (późniejszą pisarką Elynor Glyn).

Przybyła i wdziękiem swym zdobyła otoczenie. Już w rok później wyszła zamąż za Jamesa Stuarta Wallacea.

FIRMA „LUCCILLE“.

Ale szczęście małżeńskie trwało zaledwie kilka lat.

Po tym czasie młodziutka kobieta rozwiodła się z mężem i została sama z córeczką Esme. Sama i bez środków do życia. Była to epoka kiedy dla kobiety z tak zwanego „towarzystwa“ nie było żadnego pola do zarobkowania. Było to poprostu nie do pomyślenia, by „lady“ brała za cośkolwiek pieniądze.

Mimo to, pani Lucy zdecydowała się odrazu na fach: miała olbrzymie zamiłowanie do kroju i szycia, swej córeczce szyła wszystko sama, postanowiła więc szyć i dla innych. Poparła ją w tym projekcie jej przyjaciółka słynna aktorka angielska Ellen Terry, a pierwsza zamówiła u niej suknię mrs. Arthur Brand. W tej toalecie popołudniowej zjawiła się pierwsza klientka na galowej herbacie i... zrobiła furorę. Zaczęto ją pytać o adres magazynu.

W ten spsób firma Lucille zaczęła swe chlubne istnienie. Zrazu, pani Lucy pracowała sama w swem mieszkaniu na Mayfair, potem zaczęła angażować pomocnice.

U szczytu rozkwitu sławy krawieckiej zatrudniała 5 tysięcy par rąk.

Ubierała aktorki, damy z wyższego towarzystwa, wreszcie i dwór.

PIERWSZE REWJE MODY.

Jej dziełem były pierwsze w Anglji, a bodaj na całym świecie rewje mody.

Na rewjach tych bywał cały świat, nietylko kobiet ale i mężczyzn. Opowiadano sobie naprzykład, że stałym gościem tych pokazów był lord Oxford.

Prócz rewji mody zorganizowała „Lucille“ i jeszcze jedną nowość: porady ubraniowe, udzielane paniom.

Porady te stały się tak popularne że należało nadługo przed otrzymaniem audjencji zapisywać się do kolejki, a cena takiej konsultacji dochodziła do 20 funtów.

Powtórne małżeństwo w roku 1900 z sir Duffe Gordonem nie było już w stanie odciągnąć Lucy od jej ukochanego zawodu.

KRÓL EDWARD ZBIERA SZPILKI.

Szczęśliwa gwiazda przyświecała zawsze życiu tej kobiety. Ona i jej drugi mąż byli jednymi z nielicznych pasażerów okrętu „Titanik“ którzy ocaleli z okropnej katastrofy.

Z firmą Lucile łączy się także pewna anegdotka powtarzana dość długo w Londynie.

Oto, w firmie ubierała się obecna królowa angielska, wówczas jeszcze księżna Yorku.

Pewnego dnia, gdy do pałacu przybyła do miary jedna z pomocnic pani Lucy, Irlandka imieniem Moly, nagle, wszedł do pokoju, gdzie odbywała się miara, król Edward VII. Dziewczyna tak się przestraszyła, że wypuściła z dłoni pudełeczko szpilek, które rozsypały się po podłodze.

Król przyklęknął i z uśmiechem pomagał zbierać szpilki.

Niema Polski bez morza — niema morza bez Floty Wojennej!

Krypta św. Leonarda

będzie otwarta przez dwa miesiące

Do Krakowa przybył onegdaj gen. Wieniawa - Długoszowski, jako wysłannik p. Prezydenta R. P. dla ustalenia z ks. Metropolitą Sapiehą terminu zamknięcia krypty św. Leonarda, w której spoczywają doczesne szczątki Marszałka Piłsudskiego.

Jak wiadomo, krypta miała być zamknięta po upływie 6-ciu tygodni od dnia pogrzebu. Wobec bez przerwy napływających wycieczek, pragnących złożyć ostatni hołd cieniom Wielkiego Wodzą Narodu w miejscu jego wiecznego spoczynku, naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego zwrócił się za pośrednictwem gen. Wieniawy - Długoszowskiego do ks. Metropolity Sapiehy z prośbą o przedłużenie okresu, w którym można będzie składać hołd Wielkiemu Budowniczemu Polski w krypcie św. Leonarda.

Gen. Wieniawa - Długoszowski w związku z tą sprawą złożył wizytę ks. Metropolicie Sapieże i w czasie godzinnej konferencji omówił wszystkie dotyczące sprawy momenty. Ks. Metropolita odniósł się przychylnie do prośby przedłużenia otwarcia krypty, przez co będzie nadal dostępna dla przybywających. Termin zamknięcia krypty, nie został ustalony, w każdym razie nie nastąpi to prędzej, jak po okresie 2 miesięcy.

Czas ten zużyty zostanie na projekt i budowę sarkofagu, jak też na ostateczny wybór miejsca, w którem w przyszłości spocznie trumna ze zwłokami Wodza Możliwe, że złożona zostanie w miejscu tem, w którem znajduje się sarkofag Cecylji Renaty (między grobowcem Kościuszki i Sobieskiego), lecz równocześnie pojawił się nowy warjant, a mianowicie przeciwległa ściana krypty św. Leonarda, gdzie między dwoma kolumnami stoi samotnie od r. 1857 sarkofag króla Michała Korybuta. W takim wypadku sarkofag Korybuta Wiśniowieckiego przeniesionoby do nowodołączonej krypty.

Są to wszystko jednak tylko projekty, a który z nich zostanie zrealizowany, wykażą w przyszłości odpowiednie badania.

Trocki udawał głuchoniemego

w drodze do Norwegji

Siwym panem o bujnej czuprynie, angielskich wąsikach o energicznym podbródku i czarnych oczach, który na okręcie „France“ udawał głuchoniemego, a w ewidencji pasażerskiej figurował pod rosyjskiem nazwiskiem Lotow, był nie kto inny, jak Leon Trocki. Lotnicze brzmienie nazwiska odpowiada tym kolejom życia, jakie przeszedł ostatniemi czasy b. generalissimus armji czerwonej, wygnany z terytorjum ZSRR. za to, że nie uznał autorytetu Stalina.

Po przybyciu do Oslo ujawniła się dopiero zakulisowa strona przyjazdu Trockiego do Norwegji. Pertraktacje w sprawie udzielenia mu wizy trwały 4 miesiące. W swych podaniach o pozwolenie na wyjazd, Trocki powoływał się na swe stanowisko w przeszłości, tłumacząc Norwegom, że „jako były minister spraw wojskowych Rosji“, posiada wszelkie prawa, aby odnoszono się doń z szacunkiem.

I rzecz dziwna, rząd robotniczy, który obecnie dzierży władzę w Norwegji, dopiero po dłuższym namyśle zgodził się na udzielenie wizy „byłemu panu ministrowi“, mimo, że w okresie, gdy partja robotnicza była w opozycji, domagał się udzielenia Trockiemu wizy bezzwłocznie.

Warunki, na których wpuszczono Trockiego, składają się z kilku punktów, a przedewszystkiem: Trocki może mieszkać w Norwegji pół roku; ma złożyć w depozycie jednego z banków sumę wartości kilkunastu tys. zł., które stanowiłyby gwarancję, że nie będzie prosił o pomoc materjalną kogokolwiek z Norwegów; niema prawa mieszać się do życia politycznego i zamieszka w miejscowości ,jaką wskażą władze bezpieczeństwa. Wreszcie rząd norweski zrzekł się ochrony jego życia przed ewentualnemi zamachami ze strony jego przeciwników politycznych zarówno obywateli sowieckich, jak i emigrantów.

Trocki zgodził się.

Jak krążą pogłoski, wyjazd jego z Francji nastąpił jakoby naskutek interwencji osobistej Stalina u Lavala w czasie wizyty ministra francuskiego na Kremlu.

Po przybyciu do Oslo Trocki został przewieziony do jednej z klinik. Już w pół godziny stało się wiadome, że Trocki mówił nieprawdę, że jest beznadziejnie chory na płuca. Płuca ma w zupełnym porządku, natomiast nerwowo jest on bardzo wyczerpany.

Nazajutrz Trockiego zawiadomiono, że wolno mu mieszkać w miejscowości Ernacer, położonej w oddaleniu 70 klm. od Oslo.

Żona i sekretarz Trockiego natychmiast rozpoczęli starania o przedłużenie mu terminu pobytu w Norwegji ponad pół roku. Odmówiono w sposób kategoryczny.

Trocki oświadczył, że pracuje nad biografją Lenina i historją przewrotu bolszewickiego.

który wysłał swego przedstawiciela do sekretarza Trockiego twierdzi, że bani

Jeden z dzienników norweskich, ta sowiecki zgodziłby się zamieszkać w każdem państwie europejskiem bez względu na panujący reżim, gdyż zrezygnował z aktywnej pracy politycznej i stał się tylko teoretykiem zagadnień rewolucyjnych.

Polacy zaludniają więzienia francuskie

Okropny los polskich emigrantów

(Korespondencja własna).

Paryż, w czerwcu.

Jak to już pisał „Expres Zagłębia", gazety francuskie przyniosły wiadomość o gwałtownych zajściach przed konsulatami polskiemi w Lille i w Paryżu: „Manifestacja bezrobotnych polskich. — Starcie z policją... — Rannych — kilku. 16-tu aresztowanych w Paryżu..."

Znów cnotliwe oburzenie francuskie pokiwało głową nad polskiem warcholstwem, nad polskim brakiem poszanowania dla własnych władz.

A do więzień paryskich pomaszerowało znów kilku polaków.

Zaprowadził granatowy żandarm - korsykanin nowych paru zawadjackich chłopaków z podparyskich fabryk, a niewątpliwie i trochę pijanych „łazików" z pod mostów. A może był między nimi i parobczak z odległej fermy, który choć we Francji jest od lat, jednak nie pojął języka francuskiego, ani tego, że mu w niedzielę „patron" pracować każe.

I byli też ci „z partji", bojowcy i agitatorzy, którzy zajadłością przerośli swych francuskich mistrzów (francuscy mistrzowie jak zwykle, tak i tym razem krzyczeli podczas zajść naj głośniej, choć w ostatnich szeregach— a w chwili starcia poznikali z zadziwiającą sprawnością).

Wiecznie ci sami, sakramentalne typy „wierzb z nad Sekwany" odcierpią karę za „zakłócenie spokoju publicznego", a potem wyjdą na Paryż bez grosza w kieszeni, ale z kartą, nakazującą opuszczenie Francji do 8-iu dni. I przy następnej awanturze, znów znajdą się w aresztanckiej celi — i tak bez końca.. potoczy się błędne koło emigranckiego losu.

Każdorazowa zmiana rządu francuskiego przynosiła emigracji robotniczej obostrzenie warunków pracy. Kampanję rozpoczął min. Marguet z gabinetu Doumerguea, uniemożliwiając wydawanie kart pracy nowoprzybyłym i utrudniając ich odnawianie. Za rządów min. Flandina ponowne pozwolenie pracy wydawano już tylko robotnikom przybyłym do Francji na podstawie uprzednio zawartego kontraktu z pracodawcą. Aby zrozumieć grozę tego zarządzenia, należy zdać sobie sprawę, jak liczni są emigranci, przybyli w okresie powojennym na los szczęścia, nieraz „na gapę", pod pociągami, piechotą — którym później udało się zapewnić sobie uczciwy, spokojny byt. Niejeden zamieszkały we Francji od lat, pracujący oddawna na podstawie kontraktu, nieraz na odpowiedzialnem stanowisku, stanął przed widmem bezrobocia i „wysyłki", bo nie przyjechał przed laty z regularnym transportem „kontraktowych", ale na własną rękę, bez uprzednio ustalonych zobowiązań.

Niejeden pracodawca francuz, nie chcąc tracić uczciwego, wydajnego pracownika — robił u władz starania o odwołanie okrutnego wyroku, pozbawiającego bytu człowieka — nieraz ojca rodziny. Starania przeważnie bezskuteczne. Utarło się ostatnio, zwłaszcza po objęciu teki ministra pracy przez p. Frossarda, że polakom osiadłym we Francji przez okres krótszy, niż 10 lat — odmawiano karty pracy i papierów identyczności z zasady.

Do pełnego obrazu losu emigranta w ostatnich czasach dołącza się jeszcze kilka rysów. Niedawne wybory gminne przyniosły zwycięstwo żywiołom skrajnej lewicy, szczególnie w miejscowościach fabrycznych w pobliżu wielkich miast. Tam „wysyłki" zaczęły się sypać, jak z rogu obfitości, godząc szczególnie w działaczy polskich organizacyj robotniczych, związków im. Marszałka Piłsudskiego i innych. Komunistyczni merowie, mający oddawna na oku „faszystów" polskich, korzystali skwapliwie z tendencji rządu, szykanując i uniemożliwiając odnawianie kart pracy swym długoletnim przeciwnikom. Mnożyły się wypadki napadów na polskich działaczy społecznych, wybijanie szyb w polskich szkółkach, niedawno w miejscowości pod Paryżem komuniści uniemożliwili odbycie się akademji żałobnej i spalili sztandar z polskiem godłem państwowem.

Tak więc z jednej strony emigrant widzi przed sobą perspektywę bezrobocia, nędzy i poniewierki — tak wskutek zarządzenia władz centralnych, jak też wskutek wrogiego stanowiska władz lokalnych, z drugiej — życie codzienne zatruwa mu ciągła, szarpiąca nerwy walka z ludnością miejscową, polską i francuską, o polskie słowo, sztandar, uroczystość. Tak przedstawia się życie emigrantów zrzeszonych w polskich organizacjach.

Życie robotnika polskiego we Francji zostało uniemożliwione. W ostatnich czasach wzrosły zastraszająco szeregi tych, którym został już tylko jeden błysk nadziei — myśl o powrocie do kraju.

Przyszły komunikaty z prefektur i merostw, że rząd francuski zorganizuje dla bezrobotnych, chcących wrócić do kraju, bezpłatne transporty zbiorowe. Tłumy polskie zaległy biura zgłoszeń. Tłumy zapełniły schroniska, utrzymywane przez polskie konsulaty.

A wyjazd odkładano z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień. Czekali o głodzie, wielu bez dachu nad głową. I wtedy płacz głodnych dzieci, zimne noce, spędzanych pod mostami Paryża i obawa podróży o głodzie i bez zaopatrzenia sanitarnego, starły się w groźnym wybuchu z podszeptami agitatorów partyjnych. Podniosły się pięści. Przed gmachami konsulatów w Paryżu i w Lille zabrzmiały okrzyki. I znów świeży transport Józków i Janków zaludnił francuskie więzienie.

Nie ponoszą tu winy emigracyjne władze, robiące wszelkie wysiłki, by zmniejszyć ciężar wychodźczej biedy. Ani robotnicy, doprowadzeni do ostateczności i tem samem podatni wszelkiej demagogji. I nie o to idzie, czy manifestantami byli tylko komuniści, czy robotnicy bez względu na przekonania. Wystarczy, że byli to ludzie doprowadzeni straszliwemi warunkami do ostatnich granic zdenerwowania i rozpaczy.

Tak łatwo jest ten ich nastrój zrozumieć, że ostatni niepoczytalny wybuch można chyba im wybaczyć. Byli oni bowiem tylko pionkami w rękach wrogich Polsce polityków partyjnych.

J. A.

MAŁY PIŁKARZ.



Niewprawne nożęta małego piłkarza nie mogą się uporać z dużą „prawdziwą" piłką nożną. Może w przyszłości malec ten będzie „gwiazdą" jakiegoś klubu piłkarskiego.

Sztuczne miasto

Nowe metody obrony przeciwsamolotowej

Władze brytyjskie podczas ostatnich ćwiczeń lotniczych wypróbowały nowy sposób obrony miast przeciw atakom samolotowym. Tym sposobem jest ni mniej ni więcej tylko — fata morgana. Sztucznie wytworzone obłoki mają ukryć autentyczne miasto, stwarzając jednocześnie optyczne złudzenie, rodzaj widma, sprawiającego, że lotnicy nieprzyjacielscy zostaną do tego stopnia zmyleni, że nie zorjentują się w podstępie. — Takie sztuczne widmo stworzone z obłoków, umieszczone zostało na linji kolejowej, łączącej Londyn i Brighton. Eskadra samolotów nieprzyjacielskich miała w tym wypadku po przelocie kanału La Manche rozpocząć atak na położone na tym odcinku miasteczko Croydon.

Lotnicy przystąpili do bombardowania miasteczka Croydon i dokonali szeregu zdjęć z atakowanego toru, a jak się po ataku okazało — bombardowali i sfotografowali stworzoną sztuczne „fata morganę", podczas gdy odległe o 40 km. miasteczko ocalało.

Sekret tej „fata morgany" jest pilnie strzeżony przez Anglików. Wiadomo tylko, że widmo takie składa się z dymu różnokolorowego i różnej ciężkości. Dymy o zabarwieniu czerwonem, żółtem, zielonem, brunatnem i czarnem, rozciągnięte przy pomocy samolotów, układają się na pewnych wysokościach po linji horyzontalnej. Na te warstwy poziome wypuszczona są obłoki dymu czarnego, który znów posiada te właściwości, że utrzymuje się nad ziemią w postaci smug pionowych. To wszystko razem sprawia zupełne wrażenie miasta, składającego się z domów, ulic, ogrodów, fabryk itp.

Morze to wielkość i bogactwo narodu

UPAŁ...



Nawet nad morzem upał daje się we znaki. Chłodne fale dają doraźną ulgę, zaschnięte gardło domaga się również ochłody. Oto jak sobie radzą pomysłowe panie... Butelka zimnej lemoniady znakomicie gasi pragnienie.

Tradycyjny „Lajkonik" w starym Krakowie

Na pamiątkę zwycięstwa odniesionego nad tatarami przez mieszczan krakowskich, w którem rybacy, czyli flisacy z przedmieścia Zwierzyniec zaszczytny wzięli udział — odbywa się w Krakowie co roku w oktawę Bożego Ciała ciekawy obchód ludowy, zwany „obchodem Lajkonika".

Jest to przebrany za tatara obywatel przedmiejski, siedzący na drewnianym koniku, trzymający buławę w ręku. Obok niego kilku innych tatarów z proporczykami, a przed nimi jeden z wielką chorągwią, stanowią wraz z piskliwą orkiestrą orszak przyboczny „Lajkonika". Harcuje w tę i ową stronę, „Lajkonik" bije ludzi buławą z sierci i zmusza ich do ucieczki. Spotkawszy „włóczków", gdy ci zatoczą nad nim trzykrotnie proporzec z orłem, uważa się za zwyciężonego i uderza czołem przed pałacem biskupim, a tłumy wiodą go na rynek na dalszą zabawę.

Popularny w Krakowie ten obchód „Lajkonika" ma dzisiaj zawsze wesoły wprawdzie i hałaśliwy, ale spokojny zresztą przebieg. Aktorami tej zabawy są ludzie w tym celu wynajęci i przyuczeni, celem zaś obchodu jest podtrzymanie pięknej tradycji, którą pozostawiła nam w barwnej szacie przeszłość. Inaczej jednak nieraz bywało, gdy zabawę tę urządzała liczna kongregacja włóczków krakowskich, zajętych spławem i handlem drzewa na Wiśle.

Lubiąc muzykę i wesołą zabawę, hucznie urządzali oni swój doroczny obchód z „konikiem", kończący się nieraz awanturą i krwawą bójką. Tak było np. po procesji po rynku krakowskim w czwartek oktawy Bożego Ciała w r. 1738. Włóczkowie uzbroili się wtedy jak na wojnę; zwykłe toporki u boku, nabity muszkiet na ramionach, starsi przy szablach.

Już w czasie procesji włóczkowie „strzelali, kiedy potrzeba było", a po ukończonej ceremonji kościelnej wybuchła wśród włóczków krwawa bójka, do której się i mieszczanie przyłączyli. Barwny opis tej bójki przechował się w starych aktach m. Krakowa jako dowód temperamentu zawadjackiego dawnych włóczków krakowskich.

Zaniechać systemu protekcyj na robotach publicznych w miastach zagłębiowskich

Co mówą ci, którzy nie mogą dostać pracy

Kilkakrotnie już poruszaliśmy sprawę robót sezonowych, prowadzonych przez magistraty miast zagłębiowskich, zwracając uwagę na ich zbyt skromny zakres w stosunku do nasilenia bezrobocia w Zagłębiu.

Ze względu na szczupłe ramy robót sezonowych należałoby przy przyjmowaniu bezrobotnych do pracy mieć na uwadze fakt, że roboty zostały uruchomione przedewszystkiem w tym celu, aby znaleźli przy nich pracę najbardziej potrzebujący jej, a w pierwszym rzędzie bezrobotni ojcowie licznych rodzin, ludzie, którzy już dawno pracy nie mieli itp.

Bardzo niewłaściwą rzeczą byłoby kierowanie się przy przyjmowaniu bezrobotnych do pracy jakiemiś ubocznemi względami, powiedzmy otwarcie — protekcją.

Że protekcja niestety ma tutaj miejsce i że odgrywają tu dużą rolę znajomości panów z różnych biur, urzędów, czy magistratu, świadczą liczne skargi bezrobotnych i słuszne rozgoryczenie nieprzyjętych do pracy.

Onegdaj np. zgłosiła się do naszej Redakcji grupa bezrobotnych, którzy skarżąc się na szereg bolączek i prosząc o poruszenie ich w naszem piśmie, m. in. opowiedzieli, że spotkali robotnika z kartką od pewnego urzędnika z wydziału budowlanego magistratu m. Sosnowca.

Robotnik ten dopytywał się o miejsce, w którem są prowadzone roboty przy zakładaniu parku.

Jest to conajmniej trochę dziwne. Widocznie robotnik ten nie tak dawno poszukuje pracy, kiedy nie wie jeszcze, gdzie są prowadzone w mieście roboty publiczne. A może robotnik ten nie jest z Sosnowca?

Pozatem bezrobotni twierdzili, że na robotach zatrudnieni są ludzie przybyli niedawno ze wsi do Zagłębia, jak również tacy, którzy tej roboty nie potrzebują, gdyż mają różne uboczne dochody i wreszcie, że do robót przyjmuje się po dwuch lub trzech członków rodziny.

Magistraty miast zagłębiowskich, których najpoważniejszą troską jest łagodzenie bezrobocia, powinny zwrócić uwagę na to, kto jest przyjmowany do pracy i walczyć z protekcjonizmem, wywołującym wśród ludzi tyle rozgoryczenia i zniechęcenie do życia.

Ziemia z całego powiatu będzińskiego na kopiec Marszałka Piłsudskiego

Jutro o godzinie 18.30 z przed płyty Nieznanego Żołnierza w Sosnowcu nastąpi uroczysty wymarsz oficerów, komendantów oddziałów i strzelców powiatu będzińsk. udających się z ziemią zebraną z miast i wiosek ziemi będzińskiej do Krakowa dla złożenia hołdu nieśmiertelnym zwłokom twórcy związku strzeleckiego śp. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

Wymarsz zostanie poprzedzony nabożeństwem w kościółku kolejowym w Sosnowcu.

ZIEMIA Z ZĄBKOWIC NA KOPIEC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Związek strzelecki w Ząbkowicach urządza dziś o godz. 20.30 uroczyste wzięcie ziemi z pamiętnego miejsca pracy ideowej I Marszałka Józefa Piłsudskiego w Ząbkowicach z następującym programem: zbiórka organizacyj i społeczeństwa na boisku towarzystwa sportowego „Ząbkowice", zapalenie ogniska, przemówienie (gawęda żołnierska), ślubowanie, wzięcie ziemi i wręczenie jej sztafecie udającej się do Krakowa.

Ulgowe bilety kolejowe dla Zagłębia Dąbrowskiego

Władze kolejowe wprowadziły obecnie następujące rodzaje biletów dla ulgowych przejazdów:

1) Bilety turystyczne 1000 i 2500 klm. na pociągi osobowe i pospieszne dla członków tow. tatrzańskiego, krajoznawczego i turystycznego, oraz związków: narciarskiego i kajakowego. Bilety powyższe będą w sprzedaży w kasach biletowych stacyj. gdzie znajdują się te towarzystwa lub ich oddziały już w dniach najbliższych.

2) Bilety wycieczkowe powrotne jednodniowe od stacyj węzła warszawskiego do stacyj miejscowości letniskowych podwarszawskich na przejazdy w niedziele i święta.

3) Bilety wycieczkowe ważne w ciągu 10 dni w relacjach od stacyj węzła warszawskiego do stacyj Augustów, Białowieża, Brodnica, Hajnówka, Konojady, Nałęczów, Płociczno, Puławy, Suwałki, Tama Brodzka i Zagnańsk oraz spowrotem. Bilety wycieczkowe na krótsze odległości zawierają ulgę do 50 proc., skutkiem czego dają szerokim warstwom możność spędzenia wolnego dnia od zajęć na świeżem powietrzu, zdala od gwaru wielkomiejskiego. Bilety zaś wycieczkowe 10-dniowe, dla których wprowadzono również dość znaczną zniżkę, umożliwiają spędzenie krótkiego urlopu wypoczynkowego w miejscowościach letniskowych dalej położonych.

Pozatem wprowadza się ulgowe bilety wycieczkowe dla Łodzi do miejscowości letniskowych oraz dla stacyj Zagłębia Dąbrowskiego do miejscowości podgórskich.

Wszystkie rodzaje biletów wycieczkowych projektuje się wprowadzić od dnia 1 lipca br.

Również od tejże daty obniża się znacznie cenę biletów abonamentowych na 10 przejazdów.

O sprawie biletów ulgowych dla Zagłębia Dąbrowskiego pisaliśmy już niejednokrotnie, podkreślając konieczność ich wprowadzenia.

Chciał złapać wróbla — znalazł śmierć

Tragiczny wypadek w stalowni Woźniak w Sosnowcu

Onegdaj rano, w warsztacie stolarskim w fabryce Stalownia Woźniak w Sosnowcu, wydarzył się tragiczny wypadek, w którym poniósł śmierć 18-letni robotnik Teofil Znajkiewicz, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Pustej 42.

Znajkiewicz złapał się ręka za przewody elektryczne o napięciu 220 volt i został rażony przez prąd.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, po 20 minutach nieszczęśliwy robotnik wyzionął ducha.

Po wypadku rozeszły się pogłoski. jakoby Znajkiewicz popełnił samobójstwo.

Przemawiają za tem bowiem okoliczności w jakich wydarzył się tragiczny wypadek. Przedewszystkiem więc wydostał się Znajkiewicz na kran do przewożenia żelaza, znajdujący się na wysokości około 6 metrów, a następnie chwycił przeprowadzone w odległości półtora metra od kranu — przewody elektryczne.

Znajkiewicz coprawda nie okazywał otoczeniu, że nosi się z zamiarem pozbawienia się życia.

Według zeznań naocznych świadków nieszczęśliwego wypadku, Znajkiewicz, znajdując się na kranie spostrzegł siedzącego na przewodach wróbla, chciał go więc schwytać i ręką złapał przewody o wysokiem napięciu, wskutek czego został śmiertelnie porażony przez prąd.

Wśród robotników w fabryce tragiczny wypadek wywołał duże przygnębienie.

Krajowy zjazd delegatów podoficerów rez. w Warszawie

Otrzymaliśmy poniższy komunikat:

Wszystkie zarządy kół, które dotychczas nie nadesłały zgłoszeń delegatów na zjazd w dniach 7 i 8 lipca uczynią to niezwłocznie. Jadących z urzędu prezesów i komendantów, oraz delegatów podof. rez. obowiązują jednakowe karty deleg. wg. nakazu i wzoru Zarządu Gł. (patrz ok. Nr. 3).

Okręg Zagłębia dołączy się do pociągu popularnego, organizowanego przez zarząd okr. śląskiego.

Koszt przejazdu każdego członka związku i rodziny w obie strony wynosi zł. 9.50 zwolenników i sympatyków 11.50. Do członka związku i rodziny dopłacają oba okręgi po 2 zł. od osoby. Zapisy na zjazd i wpłaty (za pokwitowaniem) winny przyjmować codziennie wszystkie zarządy kół i placówek do wtorku dnia 2.VII. najdalej do godz. 18. Zarząd okręgu otrzyma imienne spisy uczestników z należną kwotą. Spóźnione nie będą uwzględniane. Miejsca zbiórek i godziny odejścia pociągu zostaną ogłoszone w następnym komunikacie. Z uwagi na ograniczoną ilość uczestników wskazany jest pośpiech. Zawodnicy strzeleccy powrócą tym samym pociągiem.

Mając wiele dowodów życzliwości i poparcia ze strony szerokich warstw społeczeństwa Zarząd Okręgu postanowił umożliwić wszystkim chętnym sympatykom i zwolennikom wspólny wyjazd do Warszawy i w tym celu poleca podległym mu jednostkom przyjmowanie zapisów za przewidzianą opłatą zł. 11.50.

Zarząd Okręgu O. Z. P. R.
Zagłębia Dąbrowskiego.

KRONIKA

Czwartek 27 Czerwiec	Dziś: Władysława Kr., Ireneusza Jutro: † Leona II W. P. W. Wschód słońca: 3.15 Zachód słońca: 8.00

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 27 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Aud. dla szkoł. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Miłe dźwięki. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.30 Płyty. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Recital fortepianowy. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 Sowieckie państwo pracy. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 20.10 Koncert ork. Więziennej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert. 21.30 Teatr Wyobraźni. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Czwartek 27 czerwca.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.30 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.15 Płyty. 13.00 Transmisja z Warszawy. 15.15 Giełda zbożowa. 15.17 Wiadomości bieżące. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.30 Płyty. 16.00 Transmisja z Warszawy. 16.50 Transmisja z Warszawy. 18.30 O śląskiej młodzieży powstańczej. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.00 Dokąd jechać w święto. 20.10 Transmisja z Warszawy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

(k) **Z Samorządu powiatowego w Kielcach.** W Kielcach pod przewodnictwem wicestarosty p. Schmeidra odbyło się posiedzenie kieleckiej rady powiatowej, na którem dokonano wyboru 6 członków wydziału powiatowego. Z dotychczasowego składu weszło do nowego wydziału powiatowego dwuch członków Jan Buras i Jan Łubek. Pozatem na miejsce dotychczasowych członków wybrani zostali pp. Butwinowicz, Antoni Detka, Ignacy Patusznik i J. Szałas. Poziom obecnego wydziału powiatowego tak pod względem przygotowania do pracy samorządowej jak pod względem intelektualnym przedstawia się b. korzystnie, wobec czego należy oczekiwać, że pod sprężystem kierownictwem obecnego starosty p. Porembalskiego kielecki samorząd powiatowy, po pozytywnem rozwiązaniu kwestji oddłużenia, wkroczy na drogę realnej pracy dla dobra powiatu i gmin. Na temże posiedzeniu rada powiatowa dokonała wyboru p. Aleksandra Smóła naczelnika kieleckiej rady wojewódzkiej, a następnie uchwaliła przystąpienie do związku międzykomunalnego dla spraw opieki społecznej i zdrowia publicznego. Kasa uchwaliła statut pomocy leczniczej dla pracowników kieleckiego powiatowego związku samorządowego i gmin miejskich oraz m. Chęcin, zgłaszając zarazem wystąpienie z miejscowej ubezpieczalni społecznej.

(k) **Walne zebranie członków zw. strzeleckiego.** W Kielcach odbyło się walne zebranie członków oddz. Z. S. nr. 1 i oddz. Z. S. im. gen. Pierackiego. celem obrania wspólnego zarządu. Zebraniu przewodniczył prezes Stefan Artwiński.

Głosowaniem jawnem został wybrany zarząd w nast. składzie: prezes — Siwek Aleksander, członkowie zarządu Piątkowski, Siwek Józef i Obertyński, zastępcy inż. Wyrzykowski, Łajkowski i Bańbura. Do komisji rewizyjnej: Chłopek, Marcinkowski, Szczepański, Jędrzejkiewicz. Na delegatów: Daszewski, Siwek A., Green, Nowak, Brodawka, Lackoroński i Mikuszewski. Zebranie zakończono odśpiewaniem I-ej Brygady.

Z Zagłębia

450 DZIECI Z BĘDZINA POJECHAŁO NA KOLONJE.

Magistrat będziński wysłał na kolonje letnie 250 dzieci najbiedniejszych.

Pozatem ubezpieczalnia społeczna wysłała na kolonje 200 dzieci.

—— ——

STRAJK PROTESTACYJNY NA KOP. MODRZEJÓW.

W dniu wczorajszym na kop. „Modrzejów" wybuchł strajk protestacyjny robotników. Strajkowała prawie cała załoga.

Pozatem w hucie „Staszic" robotnicy strajkowali w ciągu 20 minut, poczem normalnie przystąpili do pracy.

W pozostałych fabrykach i kopalniach robotnicy pracowali normalnie.

——:o:——

— **Szkołę rzemieślniczo - przemysłową w Sosnowcu,** wydział mechaniczny ukończyli i uzyskali dyplom czeladnika następujący absolwenci: Lucjan Białas, Stanisław Biegański, Dawid Birnholc, Zenon Bitner, Bolesław Chmiela, Józef Czyż, Antoni Detko, Feliks Dolny, Longin Frank, Józef Franus, Eugenjusz Jankowski, Wacław Jaros, Stanisław Jurczyk, Ryszard Kantor, Bolesław Kobylec, Franciszek Łuckoś, Tadeusz Michalak, Stanisław Migas, Mieczysław Nowak, Marjan Nieszporek, Stanisław Pawlik, Bogusław Piechowicz, Michał Radomski, Mojżesz Retman, Wacław Skwara, Edmund Słota, Stefan Szropińksi, Robert Buka, Józef Konieczny, Leopold Kołton.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 516 szt. bydła, 1459 szt. świń, 166 szt. cieląt, razem 2141 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 40 gr. do 72 gr., cielęta: od 50 gr. do 72 gr., świnie: od 60 gr. do 85 gr.

Przebieg targu: targ ożywiony, tendencja mocna.

— **Nagły zgon handlarza w Dąbrowie.** Wczoraj na rynku miejskim w Dąbrowie zmarł nagle handlarz 37-letni Stefan Rybczyński, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 33.

Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

— **Zebranie miesięczne O.Z.P.R. w Niwce.** Odbyło się zebranie miesięczne członków O.Z.P.R. koło Niwka. Zebranie zagaił prezes koła p. Wł. Bąbczyński. Przewodniczył referent P.W. okręgu p. Teodor Chmurzyński, który wezwał zebranych do powstania i zachowania 3-ch minutowej ciszy ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Na komendanta koła został jednogłośnie wybrany p. Stefan Kalafarski. Po zebraniu odbyły się ćwiczenia.

Dzięki wysiłkom zarządu koła z prezesem p. Bąbczyńskim na czele i członków, koło w dniu 30 bm. obchodzić będzie uroczystość poświęcenia sztandaru związkowego.

— **Krwawy porachunek w Sarnowie.** Onegdaj wieczorem na spacerującego Władysława Mańkę z Sarnowa o godz. 9 wiecz. napadło 3 osobników, którzy zadali mu 3 niebezpieczne rany nożem w plecy i jedną w głowę. Mańkę przewieziono do szpitala w Czeladzi. Mańka nie podaje na jakiem tle został pobity.

— **Wycieczka sekcji zuchowej 8 Z.D.H. do Okradzionowa.** W sobotę prezydjum sekcji zuchowej urządza wycieczkę do Okradzionowa dla swych członków i sympatyków.

Wyjazd nastąpi punktualnie o godz. 5 rano, ze szkoły nr. 22 przy ul. Okrzei 46, koszta przejazdu wynoszą zł. 1 od osoby, dla dzieci 50 gr. w obie strony. Zapisy przyjmuje inkasent składek, lub też wódz gromady p. M. Morga, w szkole powszechnej nr. 10 w Sosnowcu przy ul. Okrzei 56, do dziś.

— **Wycieczka P. C. K. w Czeladzi.** Komenda drużyn ratowniczych PCK. w Czeladzi w niedzielę organizuje z ochotniczą strażą ogniową wycieczkę do lasów w Rogoźniku. Przewidziane są zabawy na polance, w czasie których przygrywać będzie orkiestra straży. Wyjazd z Czeladzi o godz. 6 rano wozami.

ZWIEDZANIE OBOZU ZLOTOWEGO HARCERZY W SPALE.

W dniu uroczystego otwarcia zlotu harcerzy w Spale, tj. 14 lipca na teren zlotu będą miały prowo wstępu tylko te osoby które otrzymają z szefostwa prasy zaproszenie imienne (zaproszenia te rozesłano na podstawie wykazów sporządzonych przez Z. O.), oraz bez zaproszeń tylko członkowie kół przyjaciół związku harcerstwa polskiego, posiadający legitymację członka współdziałającego Z. H. P. po wykupieniu biletu wstępu przy wejściu. Inne osoby w uroczystościach zlotowych w dniu tym uczestniczyć nie będą mogły.

Publiczność odwiedzać może tereny zlotowe w dniach 15, 20 i 21 lipca, w inne dni tylko w grupach (wycieczki) organizowane przez towarzystwo „Orbis".

Cena biletu wstępu na teren zlotu została ustalona na jeden złoty, dla członków organizacyj i kół przyjaciół (za legitymacjami) po 50 gr.

Sprawę przejazdów na teren Spały gości i publiczności, członków kół przyjaciół załatwia towarzystwo „Orbis" za pośrednictwem swych oddziałów we wszystkich miastach Polski.

——o——

— Zarząd BBWR. dzielnica Stary Sosnowiec i „Huta Milowice" zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 27 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym ulica Swobodna nr. 24 zostanie wygłoszony odczyt na temat jak zwalczać kryzys.

——:x:——

Program uroczystości „Święta Morza" w Sosnowcu

Dnia 29 bm. godzina 9-ta rano nastąpi zbiórka organizacyj ze sztandarami, transparentami w następującym porządku: dzielnica Pogoń — wszystkie organizacje zbierają się przed komendą garnizonu straży pożarnej obok fabryki Dietla przy ul. Żeromskiego, Katarzyna i Środula przed Kuźnicą w Hucie Katarzyna, Debowa Góra, Kuźnica i Sielec przed sądem okręgowym, Milowice, Śródmieście przed dworcem kolejowym. O godzinie 9.30 wszystkie organizacje ze sztandarami i orkiestrami wyruszą do kościoła parafjalnego w Sosnowcu na nabożeństwo, poczem odbędzie się pochód przed płytę nieznanego żołnierza. Przed dworcem przemówienie wygłosi nacz. K. Nawrocki. Po przemówieniu wypuszczone zostaną baloniki konkursowe z pocztówkami. Od samego rana będzie trwać zbiórka uliczna na rzecz ufundowania łodzi podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Od godziny 16 odbędzie się nad Czarną Przemszą między kolonją Babcock Zieleniewski a elektrownią w Małobądzu uroczystość wianków, z udziałem związku strzeleckiego, klubu młodzieży „Jedność", straży pożarnych i wielu innych organizacyj i zaproszonych osób.

Wstęp na wianki 50 groszy, miejsca siedzące, 20 groszy stojące, oraz w rzędzie pierwszym miejsca siedzące 1 złoty. Dojście na wianki będzie w trzech miejscach wyznaczone przez komitet, w związku z tem ustawione zostaną honorowe dyżury, które pełnić będą członkowie straży ogniowych i związku strzeleckiego.

* * *

Materjały dekoracyjne rozdane zostały do rozsprzedaży w następujących punktach miasta: Skład główny materjałów: p. Paweł Kucharski 3 maja 8, f-ma Wł. Czechowski ul. 3 maja 8, Józef Hlawski 3 maja, p. Meyerowa ul. Nowopogońska, Hale Rozwoju ul. Małachowskiego.

Po pochodzie, baloniki wypełnione wodorem, do których należy doczepić pocztówkę winny być puszczone w powietrze. Baloniki, które przelecą największą odległość w linji prostej zostaną wyróżnione w ten sposób, że wysyłający i znalazcy baloników z pocztówką otrzymają jako nagrodę każdy oddzielnie model jachtu „Sloop". Nagrody będą losowane, rozlosowanych będzie 250 jachtów.

W rozsprzedaży są również nalepki okienne w cenie 10 gr. za sztukę.

* * *

Osoby pragnące wziąć udział w uroczystościach „Święta morza" w Gdyni mogą korzystać z następujących ułatwień kolejowych: opłata za przejazd pociągiem popularnym do Gdyni wynosić będzie nie więcej jak zł. 16.50, bilety na pociągi popularne sprzedaje biuro „Orbis". Osoby które nie będą mogły korzystać z pociągów popularnych nabywać mogą indywidualne karty uczestnictwa ważne na wszystkie pociągi objęte normalnym rozkładem jazdy, uprawniające do nabycia biletu kolejowego w II lub w III klasie za zniżką około 70 proc. Indywidualne karty uczestnictwa ważne są w okresie od dziś do 2 lipca włącznie. Cena karty uczestnictwa wynosi zł. 2. Karty uczestnictwa sprzedawane są przez placówki „Orbis".

Krwawa bójka między poborowymi pod Gołonogiem

Krwawe bójki pomiędzy poborowymi, które niedawno należały do tradycji obecnie zdarzają się już coraz rzadziej.

Młodzi parobcy wiejscy w czasie poboru łatwo wszczynają bójki i przed pójściem do wojska starają się zlikwidować wszelkie nieporozumienia.

Dodać bowiem należy, że nierzadko mieszkańcy poszczególnych wsi mają ze sobą najrozmaitsze nieporozumienia i czekają tylko na okazję do porachunków.

Okazją najlepszą jest naturalnie pobór do wojska.

Onegdaj taka właśnie bójka pomiędzy poborowymi wydarzyła się na kolonji w Gołonogu.

Z Będzina przez Łosień wracało furmanką do domu ośmiu poborowych z Okradzionowa, którzy obok Gołonoga spotkali furmankę z poborowymi z Łośnia.

W niedługim czasie wynikła pomiędzy poborowymi krwawa bójka, w czasie której posługiwano się kłonicami, bagnetami i nożami.

Na pobojowisku pozostał Jan Markot z Łośnia, który otrzymał 5 pchnięć bagnetem w piersi, a pozatem doznał ogólnych obrażeń.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

Policja po przeprowadzonem dochodzeniu aresztowała sprawcę pobicia w osobie Jana Tomczyka z Okradzionowa.

Tomczyk jest znanym policji złodziejem i awanturnikiem.

GDY TERMOMETR WSKAZUJE POWYŻEJ 33 STOPNI C. w CIENIU.

Groźne upały i przepowiednia P. I. M.-a.

Temperatura wczoraj w Zagłębiu podskoczyła w południe do 33 stopni C.

Gorąco zmusiło ludzi do otwierania okien, rozpinania koszul, zdejmowania marynarek i pochłaniania nieprawdopodobnych ilości wody zwykłej, sodowej i lodów.

Werandy cukierń zagłębiowskich cieszyły się ogromnem powodzeniem i były przepełnione.

W radjowe komunikaty P.I.M.-a wsłuchiwali się ludzie z taką uwagą, jakby to były conajmniej wiadomości o jakiejś żywiołowej katastrofie.

Niestety, osławiony P.I.M. dawał dość dwuznaczne zapowiedzi „pogody" w rodzaju wróżb Pytji z Delf: „W dniu jutrzejszym nadal ciepło i pogodnie ze skłonnościami do burz, w niektórych częściach kraju może nastąpić pewne ochłodzenie".

Miejmy nadzieję, że któraś z tych wróżb napewno się spełni...

——o——

SPÓR KOP. „SATURN" Z ROLNIKAMI W CZELADZI.

Towarzystwo „Saturn" oddało część swoich gruntów obok t. zw. „Długich Łąk" za rzeką pod ogródki działkowe dla bezrobotnych, którzy ostatnio wnieśli szereg skarg na pasterzy pasących bydło, które niszczy zasiewy. Kop. „Saturn" postanowiła ogródki działkowe ogrodzić linami, o czem zawiadomiła zarząd związku właścicieli gruntów w Czeladzi. Przed ogrodzeniem przeprowadzono pomiary terenu. W chwili rozpoczęcia wstępnych robót na terenie tym zjawił się zarząd związku rolników i przy pomocy polowych zabronił grodzenia ogródków działkowych, twierdząc, że teren jest własnością rolników. Powstała awantura przyczem robotnik grodzący ogródki Tomasz Jeleń został pobity. Dalsze roboty wstrzymano. Kierownictwo ogródków działkowych postanowiło interwenjować w starostwie powiatowem.

——:o:——

MATERJAŁ WYBUCHOWY EKSPLODOWAŁ W RĘKACH UCZNIA.

Onegdaj nastąpił niebezpieczny wypadek w Grodźcu, który zakończył się urwaniem wszystkich palców u ręki Stanisławowi Sokołowskiemu, uczniowi śląskich zakładów technicznych w Katowicach. Sokołowski poświęcając się chemji, prognął przeprowadzić próbę łączenia się kalichlorikum z fosforem. W czasie manipulacyj doświadczalnych materjał wybuchowy nagle eksplodował w rękach ucznia, powodując poranienie twarzy, oraz poszarpanie rąk. U lewej ręki doznał on urwania wszystkich palców. Silną detonację usłyszała rodzina, która Sokołowskiego przywiozła do szpitala w Czeladzi.

Z Zawiercia

(z) **Doroczny odpust.** W sobotę, w dniu św. Piotra i Pawła przypada w Zawierciu doroczny odpust parafjalny. W związku z tem w pobliżu kościoła porozstawiali już kramarze swoje stoliki i koziołki. Niestety, tegoroczny odpust, odbywający się pod znakiem kryzysu, nie zapowiada się dla handlarzy i różnych kramarzy obiecująco, to też zjazd handlarzy odpustowych jest w tym roku znacznie mniejszy, aniżeli w poprzednich latach.

(z) **Kradzież roweru.** Onegdaj przyjechał do urzędu skarbowego rowerem p. Aleksander Lehman, pracownik firmy „E. Erbe" w Zawierciu. Wszedłszy do urzędu załatwiać zlecone mu sprawy, zostawił rower przed gmachem urzędu skarbowego Zdziwienie ogarnęło p. Lehmana, który po wyjściu z urzędu nie zastał już roweru. Na nowym rowerze wartości 150 zł., pojechał złodziej w nieznanym kierunku.

(z) **Polewanie ulic.** Lato w całej pełni, upały nie do zniesienia, a na zawierckich ulicach unoszą się tumany kurzu. Ani jedna ulica nie jest przez magistrat polewana wodą, mimo, że w tym celu zakupiony został przed paru laty specjalny beczkowóz. Jak słychać, ulice dlatego nie są polewane, że rada miejska nie wstawiła do budżetu na rok 1935/36 żadnych na ten cel kredytów. Polewane jednak powinny być od czasu do czasu najbardziej ruchliwe ulice, do których między innemi należą: 3 maja, Paderewskiego, Sienkiewicza, Górnośląska, Marszałkowska i Kościuszki. Ruch samochodowy z Pilicy do Zawiercia, powinien być skierowany do stacji kolejowej ulicami bocznemi, biegnącemi południową stroną miasta, ulica bowiem 3 maja i Paderewskiego są gęsto zabudowane, to też mieszkańcom najbardziej dokucza kurz, którego gęste chmury tworzą się po każdorazowym przejeździe autobusu.

Sam padł ofiarą zbrodniczej pułapki

KULA PRZEZNACZONA DLA ZŁODZIEJA ZABIŁA WYNALAZCĘ NIEZWYKŁEGO POMYSŁU.

Onegdaj popołudniu w posesji przy ul. Ksawerowskiej 30 w Będzinie wydarzył się tragiczny wypadek, który w następstwie zakończył się

śmiercią człowieka.

Zamieszkały w tym domu 47-letni Franciszek Frankiewicz obmyślił pomysłową pułapkę na złodziei, gdyż podejrzewał, że chcą się oni dostać do jego drwalki, w której przechowywał najrozmaitsze przedmioty.

Frankiewicz posiadał ucięty, krótki włoski karabin, z którego postanowił zrobić użytek

w obronie przed złodziejami.

Nawprost drzwi prowadzących do drwalki umieścił więc śrubstak, w którym umocował

karabin naładowany nabojami z lufą zwróconą do wejścia.

Następnie do cyngla przywiązał sznurek i przymocował do drzwi w ten sposób, że przy otwarciu karabin musiał wystrzelić.

Po pewnym czasie Frankiewicz udał się do drwalki i zapominając zupełnie o urządzonej zbrodniczej pułapce na złodziei otworzył drzwi.

Szarpnięty cyngiel wydał suchy trzask, karabin wystrzelił i ofiara własnej nieostrożności z jękiem osunęła się na ziemię

z przestrzelonym brzuchem.

Niezwłocznie Frankiewicza w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Po kilkugodzinnych męczarniach Frankiewicz wczoraj o godz. 5 rano

życie zakończył.

Tragiczny wypadek i okoliczności, w jakich nastąpił są obszernie komentowane przez mieszkańców Będzina.

Kolej Zawiercie—Kozłów

BUDOWA ROZPOCZNIE SIĘ NIEBAWEM.

Według otrzymanych przez nas wiadomości, w niedługim czasie rozpoczną się roboty przy budowie nowej linji kolejowej od st. Zawiercie przez pow. olkuski (Ogrodzieniec, Pilicę, Żarnowiec) do st. Kozłów.

W związku z tą budową na posiedzeniu rady powiatowej w Olkuszu, powołano komitet budowy, w skład którego weszli pp.: **poseł Kleszczyński z miechowskiego, poseł Sowiński z Zawiercia, starosta Gliszczyński i prezes rady powiatowej BBWR. dr. Łapiński z Olkusza.**

KTO ZAMORDOWAŁ?

BESTJALSKIE MORDERSTWO POD ZAWIERCIEM POZOSTAJE TAJEMNICĄ.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa o bestjalskie zamordowanie 55-letniego gospodarza ze wsi Zendek w powiecie zawierckim, Konstantego Wacławczyka. Sprawca kilkoma uderzeniami w głowę jakiemś tępem narzędziem roztrzaskał czaszkę starcowi, który na miejscu wyzionął ducha.

O czyn ten posądzony został sąsiad zamordowanego, 65-letni Józef Sorn, który z Wacławczykiem miał zadawnione porachunki i stale się z nim procesował.

Ponieważ, jak stwierdzono, w zamordowaniu Wacławczyka brało udział więcej osób, a niema konkretnych dowodów, iż między nimi znajdował się oskarżony Sorn, przeto sąd wydał wyrok uniewinniający.

Kto zamordował, pozostało zagadką. Tajemnicę tę zabrał Wacławczyk z sobą do grobu.

Z Olkusza

(ol) **Osobiste.** P. Józef Łeś, kontroler poczty, długoletni pracownik urzędu pocztowego przeniesiony został w stan spoczynku.

(ol) **Ognisko OPLG. w Rabsztynie.** Z okazji zakończenia obozu instruktorskiego OPLG. w Rabsztynie, kierownictwo tego obozu zapowiada na 29 bm. wielkie święto, którego clou będzie t. zw. ognisko.

Na program święta składają się: zwiedzenie obozu, mecz piłki nożnej, ognisko (od godz. 20 m. 40 do godz. 22 m. 40) z muzyką, monologami, śpiewami itd.

Imprezy rozpoczną się od godz. 15.30. tj. po przybyciu pociągów do st. Rabsztyn, któremi spodziewany jest przyjazd wielu gości (od strony Zagłębia i Kielc). — Zakończenie przed odejściem pociągów około 11 wiecz. również w obydwie strony.

Poza udziałem w ognisku wycieczkowicze i goście będą mieli sposobność obejrzenia wspaniałego gmachu sanatorjum dla dzieci zagrożonych gruźlicą w Rabsztynie śp. wojewody Manteufla, będącego już pod dachem. W sanatorjum tem na 150 łóżek, znajdą pomieszczenie już w przyszłym roku dzieci z Zagłębia.

(ol) **Maturzystki.** Świadectwa dojrzałości w gimnazjum żeńskiem koła P. M. S. w Olkuszu otrzymały: Genowefa Cygankówna, Aniela Dedówna, Estera Ehrenrajchówna, Zofja Fuchsówna, Anna Jędrzejewska, Wiesława Muszyńska, Zofja Nowakowska, Irena Jeleniówna i Irena Woyke.

(ol) **Przedstawiciele izby przem. handl w Olkuszu.** W obecności przedstawicieli izby przem. - handlowej z Sosnowca pp. radcy Kucharskiego i st. referenta Siekańskiego oraz pp. wiceburmistrza Trznadla, burmistrza Majewskiego, naczelnika urzędu skarbowego Piękosza z Olkusza, odbyły się t. zw. „godziny urzędowania".

Referaty wygłoszone zostały przez przedstawicieli izby przem. - handlowej, poczem prezes zw. kupiectwa polskiego, p. Marjan Niewiara w imieniu grup kupieckich przedstawił w obszernym referacie obecny niepomyślny stan kupiectwa wogóle, oraz zbyt nieproporcjonalne świadczenia na rzecz skarbu i samorządu w porównaniu z latami ubiegłemi.

W dyskusji zabierali głos pp.: Kucharski, Siekański, Majewski i Piękosz.

Przedstawiciele izby przem. - handlowej z Sosnowca zapoznali się równocześnie z bankiem kredytowym w Olkuszu który reprezentuje kupiectwo.



KRWAWA MAFJA

183.

Za późno! Verdier już widział jego twarz i poznał.

— Zapłać i chodźmy!

— Już?

— Zapłać, mówię ci, co prędzej, policjanci są tu... nie obracaj się... przejdziemy mostem — zamiast się przez Marnę przeprawiać.

Marsylijka wzięła od gości pięciofrankówkę i wydała resztę Lartigues i Verdier z jak najspokojniejszą miną wyszli ze swej altanki.

— Masz tobie! — mruknął Galoubet.

Potem zapłaciwszy, poszedł spiesznie drogą z Sylwanem Cornu. Dwaj podejrzani ludzie byli już o sto kroków od karczemki. Teraz szli prędko.

— Powiedz mi, o co chodzi? — spytał Sylwan Cornu.

— Pewien jestem, że jeden z nich, to fałszywy opat. Poznałem go po głosie. On mnie poznał z twarzy, widziałeś, jak wzięli nogi za pas!

— Jeżeli pewien jesteś, trzeba lecieć za nimi, dogonić, zatrzymać, wezwać pomocy i dopóty ich nie puszczać, póki pani nie przyjdzie.

Szli przez pięć minut, milcząc, nagle Galoubet krzyknął z radości:

— O! nasza pani! — rzekł.—Patrz, spotkała się z nimi, przygląda się im, idzie dalej, więc ich nie poznała. Gdyby jednym z nich był Piotr Lartigues, przezwany kędzierżawym, nie przeszłaby obok niego, nie powiedziawszy ani słowa.

Galoubet i Sylwan Cornu przybiegli do agentki.

— Cóż takiego? — zapytała, zdziwiona takiem pośpiechem swych podwładnych.

— Pani spotkała tylko co dwóch ludzi — rzekł Galoubet, ledwie mogąc oddychać.

XII.

— Czy zwróciła pani uwagę na tego, który był niższy? — odsapnął Galoubet.

— I w okularach? — zapytała pani Rosier.

— Tak.

— Więc cóż?

— To musi być fałszywy opat, a towarzysz jego to może Piotr Lartigues.

Aime Joubert zbladła.

— Lartigues! — powtórzyła — o! ja nieszczęśliwa! Spotkałam Lartiguesa i nie poznałam go! Ale to niepodobna! Wam musiało się przywidzieć! ubrdało się wam — zaprzątnęliście sobie głowę Lartiguesem i teraz wszędzie go widzicie!

— Nie będę przy swojem obstawał — bąknął Galoubet jak najpokorniej — powiedziałem, co mi się wydawało, ot i wszystko. Myślę jednak, że byłoby dobrze śledzić tych ludzi.

— Co do tego masz słuszność, niech jeden z was pobiegnie za nimi.

— Biegnę i nie stracę ich z oczu! — zawołał Galoubet.

I rzeczywiście pobiegł. Ubiegłszy jednak dziesięć kroków, zatrzymał się nagle.

— Zapóźno! — rzekł zgnębiony — przeprawiają się na drugą stronę.

Wskazał na łódkę, która już się znajdowała na środku Marny.

— Zapewne jadą na kolej — rzekła pani Rosier. — Trzeba ich śledzić z daleka.

— Z wielką jednak ostrożnością — dodał Galoubet — bo jeśli człowiek w okularach jest fałszywym opatem, to mnie poznał i mają się na baczności.

— W każdym razie przeprawimy się przez rzekę, jak można najprędzej — rozkazała agentka i zdążymy na kolej przed odejściem pociągu — zwiążemy ich od stóp do głowy.

— Cabusson ma łódki! — zawołał Sylwan Cornu. — Biegnę po łódkę.

Popędził do karczmy. Marsylijczyk zmożony winem i gadulstwem, spał, głowę położywszy na stole. Sylwan zwrócił się do gospodyni, która napróżno starała się obudzić męża, trzęsąc nim za ramię.

— Proszę wioseł! — rzekł. — Biorę jedną z waszych łódek, zapłacę, ile chcecie!

Pani Cabusson odpowiedziała:

— Wiosła w szopie, w ogrodzie, łódki nie przywiązane; wybierz pan, która ci się podoba.

— Dziękuję.

Sylwan Cornu wziął dwa wiosła i przybiegł do miejsca, gdzie stały łódki. Tu była już pani Rosier i Galoubet, śledząc oczyma łódkę, wiozącą Lartiguesa i Verdiera na drugi brzeg. Łódka wpłynęła w jedną z łach Marny, ciągnącą się między dwoma wyspami, wprost ku drodze — prowadzącej na stację.

— Przybija do brzegu! — zawołała agentka — pędźmy prędzej!

Skoczyła do łódki, a Sylwan Cornu z wiosłami, podążył za nią z Galoubetem. Ten zdjął sznur, niedbale okręcony około kołka, wbitego na brzegu i odepchnął łódkę na środek rzeki. — Sylwan umiał wiosłować, ale w tem miejscu Marna ściśnięta dwoma brzegami, miała prąd silny, który ich unosił w dół rzeki, pomimo usiłowań wioślarza.

d. c. n.

Twórca popularnej „Miccey Mouse“ w Europie

Twórca znanych filmów rysunkowych „Silly Symphonies“ i ojciec duchowy popularnej „Miekey Mouse“. Walt Disney, przybył do Europy na olbrzymie transatlantyckim „Normandie“. W Plymouth oczekiwała znakomitego artystę elita świata filmowego i dziennikarskiego Anglji. Przedstawicielom prasy Walt Disney oświadczył, że przybył do Europy dla odpoczynku. Mniej więcej za sześć miesięcy Disney ma zamiar wypuścić ze swojej pracowni pierwszy film rysunkowy pełnospektaklowy, trwający około półtorej godziny.

—:o:—

Wiadomości radjowe

JÓZEF PIŁSUDSKI JAKO TWÓRCA SIŁY WOJSKOWEJ.

W dniu 30 bm. o godz. 20 mjr. dr. Wacław Lipiński wygłosi odczyt pt. „Józef Piłsudski jako twórca siły wojskowej“. W odczycie tym zostanie scharakteryzowana praca Józefa Piłsudskiego, mająca na celu budowę kadry wojskowej przygotowanej dla celów walki o Niepodległość. Kadrą tą jest Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki i Drużyny Strzeleckie, które obok rozległej akcji polityczno — niepodległościowej, jaką Piłsudski w latach 1906 — 1914 przeprowadzał, staną się podwaliną wojskowej siły polskiej, jaka weźmie udział w zmaganiach wojny światowej.

CO NIESIE FALA RADJOWA.

Program radjowy na niedzielę 30 czerwca zapowiada występy kilku bardzo dobrych artystów. W poranku symfonicznym o godz. 12.20 odegra Mieczysław Sztyglic rzadko wykonywany koncert skrzypcowy fis - moll Ernsta, koncert, który należał niegdyś i dziś jeszcze należy, do żelaznego repertuaru każdego skrzypka. W tymże samym poranku odegra orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego m. in. wdzięczną suitę baletową Rameau w opracowaniu Mottla i słynne warjacje z kwartetu d-moll Schuberta „Śmierć i dziewczyna“. O godz. 16 Marja Wiłkomirska, pianistka dobrze znana naszym słuchaczom wykona szereg utworów fortepianowych, w tem Zarębskiego i Szymanowskiego, a jeden z najlepszych naszych śpiewaków operowych Jerzy Czaplicki odśpiewa szereg pieśni polskich i włoskich. Na godz. 21 Polskie Radjo korzystając z chwilowego pobytu w kraju tenora Mieczysława Saleckiego śpiewaka oper niemieckich i szwajcarskich, zaprosiło artystę przed mikrofon rozgłośni warszawskiej. Akompanjować będzie prof. Ludwik Ursztein.

NABOŻEŃSTWO Z KOŚCIOŁA W ROGALINKU.

We wsi Rogalinek, niedaleko Poznania, znajduje się stary ,odwieczny drewniany kościołek, zachowany starannie w swej stylowej strukturze. W tym to kościółku przechowują się ciekawe tradycje — co niedzielę w czasie mszy św. ludność wsi Rogalinek intonuje naszą pierwszą pieśń narodową „Bogurodzicę“ w jej postaci słowno - muzycznej pierwotnej. Jest to rzeczywiście efekt niezwykle silny. Radjosłuchacze całej Polski będą mogli uczestniczyć przez radjo w tym staropolskim obrzędzie w niedzielę dnia 30 czerwca o godz. 10.30 — 11.57 Transmisję z Rogalinka poprzedzi reportaż prof. Jana Kilarskiego z Poznania.

NOWA GORĄCZKA ZŁOTA

Armje bezrobotnych wyruszają na dalekie wędrówki

We wszystkich częściach świata zrodziła się ostatnio niezwykle silna gorączka złota, która — podobnie jak w końcu ubiegłego stulecia —ogarnęła ogromne rzesze ludzi, łudzących się nadzieją zdobycia majątku. W Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, Transvaalu, w Indjach, Rhodezji, Tasmanji, Nowej Walji, Peru, Patagonji, Hondurasie, w Meksyku i na brzegach Tanganica pojawili się poszukiwacze złota, którzy kopią motykami ziemię, wysadzają dynamitem skały, przetrząsają każdą grudę i zaglądają do każdej rozpadliny w poszukiwaniu szlachetnego metalu. Nawet Europa została wciągnięta pośrednio do poszukiwań i w Hiszpanji, Grecji i Szwecji powstają konsorcja, mające na celu

eksploatację terenów złotodajnych.

Nadzieja odnalezienia złotodajnej żyły jest tak upajająca, a nędza na świecie tak wielka, iż ilość poszukiwaczy złota oceniana jest obecnie na dziesiątki tysięcy, z czego w samej Kanadzie ma być około 30.000 poszukiwaczy. W miejscach gdzie natrafiono na ślady złota powstają z błyskawiczną szybkością nowe miasta. I tak ostatnio powstało w Nowej Gwinei na brzegu rzeki Bulo nowe miasto w ciągu kilku miesięcy, a materjał na jego budowę zwożono samolotami z odległych okolic. Wskrzeszane są również i stare, opuszczone siedziby dawnych poszukiwaczy złota. Odżył słynny Cripple Creek w Stanach Zjednoczonych, gdzie przed 40 laty powstawały

zawrotne fortuny.

Potem Cripple Creek opustoszał, zabrano złoto leżące blisko powierzchni, a wydobywanie z głębi było zbyt kosztowne. Zresztą po wojnie, gdy cała Ameryka zmieniła się w Eldorado, szybciej dorabiano się majątków w New-Yorku lub Hollywood niż w Colorado.

Ale teraz sytuacja się zmieniła. Armje bezrobotnych, które i tak nie mają nic do stracenia, wyruszają na dalekie wędrówki, gnane nadzieją, że w piasku lub skale odnajdą upragniony skarb. Wartość złota wzrosła w dwójnasób, dynamit do wysadzania skał jest tani. Znowu pojawiły się nad brzegami rzek namioty wędrujących kopaczy, zjawiły się małe prymitywne piecyki do przemywania piasku, klasyczny sprzęt dawnych „gold diggers“ Bezrobotni zbierają się w małe grupy i wspólnie wykupują na danym terenie „claim“ (koncesję), razem próbują szczęścia i

dzielą się potem zyskami.

Prócz legjonu szarych poszukiwaczy wysyłane są również na upatrzone tereny specjalne ekspedycje pod wodzą eksportów - geologów, które dzięki postępom techniki badają w ciągu krótkiego czasu przestrzenie, wymagające dawniej całych lat poszukiwań. W badaniach systematycznych ogromną pomoc okazuje samolot. Ekspedycje te wysyłane są przez bogate konsorcja, które zajmują się eksploatacją kopalni złota, co wymaga wielkiego nakładu kapitału i kosztownych instalacyj, lecz opłaca się sowicie.

Złoto, które produkuje kopalnia, sprzedawene jest zgóry i popyt w tej dziedzinie stale przewyższa podaż. Złoto nie wymaga reklamy, ani pośredników lub maklerów plasujących akcje kopalni.

Prócz nieszczęśliwych, których zrujnowały materjalnie i moralnie długie i bezowocne poszukiwania, znajdują się tacy, którzy dorobili się majątku w ciągu jednego dnia. Ponadto pojawili się oczywiście wydrwigrosze którzy znajdują prawdziwe kopalnie złota w kieszeniach swych naiwnych i łatwowiernych bliźnich.

JUŻ SIĘ ZACZĘŁO.

W czerwcu weszliśmy już w okres nowej 33-ej Loterji Państwowej. 24 bm. zakończyło się ciągnienie I-ej klasy tej Loterji i już deszcz wygranych zaczął padać po całej Polsce. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi weszło już w posiadanie większych i mniejszych sum pieniężnych, reszta zaś oczekuje — i słusznie — na uśmiech losu w dalszych klasach.

Największa wygrana I-ej klasy 33-ej Loterji Państwowej w kwocie zł. 100.00 padła na Nr. 27573, w jednej z kolektur warszawskich.

Właścicielem jednej z ćwiartek tego losu jest p. Cz. B. urzędnik pewnej firmy technicznej; druga z ćwiartek jest w posiadaniu p. T. kelnera. Pozostałe dwie ćwiartki wywędrowały do Siedlec i są w posiadaniu jednego z tamtejszych lekarzy.

Również w ostatnim dniu ciągnienia wylosowano wygraną 50.000 zł. Padła ona na Nr. 67790, nabyli ją, za pośrednictwem jednej z kolektur warszawskich, mieszkańcy Radomia.

Już można i należy odnawiać losy do II-ej klasy, której ciągnienie rozpocznie się dnia 16 lipca. W planie — po 2 wygrane 100.000 zł., 50.000 zł. i 20.000, dziesięć wygranych po 10.000 zł. itd. Jak wiadomo plan 33-ej Loterji przewiduje, poza zwykłemi czterema klasami, jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

Najgorętsze miasto

Ogólne mniemanie ,iż najgorętszem miejscem na świecie jest pas wzdłuż równika, zostało ostatnio przez uczonych zdemontowane zarówno bowiem na północy jak i na południu pasa tropikalnego znajdują się miejsca o wiele gorętsze. I tak za najgorętsze miasto na świecie uznane zostało miasto Massawah, leżące w Eritrei, włoskiej kolonji w Afryce. Temperatura w tem mieście sięga czasami 120 st Fahrenheita w cieniu (czyli przeszło 67 stopni Celsjusza). W styczniu ,najzimniejszym miesiącu w roku, przeciętna temperatura dzienna sięga 78 stop., F., a w lipcu — 95 stopni Fahrenheita. Massawah jest głównym portem morskim Eritrei. Położona jest nad zatoką Massawah i zbudowana częściowo na wyspach, częściowo zaś na lądzie stałym.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

KTO STARTUJE W WYŚCIGU KOLARSKIM DO MORZA.

Wyścig kolarski do morza polskiego rozpoczął się wczoraj i trwać będzie do 2 lipca w 6 etapach na ogólnej trasie 1.103 km.

Start pierwszego etapu nastąpił 10 rano ze stadjonu wojska polskiego, skąd udali się zawodnicy do Golędzinowa, na właściwy start pierwszego etapu Warszawa — Mława.

Drugi etap odbędzie się na trasie Mława — Starogard, trzeci etap Starogard—Gdynia, następnie 29 bm. odpoczynek w Gdyni, 30 bm. Gdynia — Starogard, 1-go lipca Starogard — Włocławek, a 2 lipca Włocławek — Warszawa.

Do biegu dopuszczonych zostało 40 zawodników, a mianowicie: Igo (WTC), Kiełbasa, Wasilewski, Michalak, Komorowski (Fort Bema), Konopczyński (Świt), Starzyński, Stahl, Targoński (Legja), Sokudert, Koslor (Skoda), Olecki, Czajka, hol, Gładecki Kalisz (AKS), Lubieński, Oszajnikow (Iskra), Nadulski, Zagórska, Dadas, Jur, M. Papiak, J. Kapiak, Ignaczak. Kudlak (Prąd), Rurański, Maj, Młynarczyk (Śląsk), Jamroga (Grudziądz), Kulicki (Pułtusk), Łazarczyk (Częstochowa), Ritlet (Bydgoszcz), Daniel (Lwów), Odartus, Kolski (Łódź), Kluj, Galeja (Poznań).

Ze znanych zawodników nie startują: Bober, Kołodziejczyk, Zieliński, Wiecek, Piotrowski, Duda i Popończyk.

10.203 ZAREJESTROWANYCH NARCIARZY W POLSCE.

W nadchodzce dwa święta odbędzie się w Krakowie doroczny walny zjazd polskiego związku narcierskiego. Ze sprawozdania PZN wynika, że związek ten zrzesza 202 organizacje, w których liczba ogólna zarejestrowanych członków wynosi 10.203.

W ewidencji związkowej znajduje się 1.253 zawodników i zawodniczek. Największą liczbę zawodników wykazuje okręg podhalański, mianowicie 487. Najskromniej prezentuje się okręg pomorski, który liczy ledwie 5 zawodników.

PZN posiada dziś 448 sędziów narciarskich, w tem 5 sędziów międzynarodowych, 110 związkowych i 333 okręgowych.

W sezonie 1933-34 odznakę za sprawność PZN zdobyło ogółem 3357 osób. W ubiegłym zaś sezonie liczba ta wzrosła do 4.763. W minionym sezonie zarejestrowano ogółem około 12.000 punktowanych wycieczek narciarskich na odznakę górską, nie licząc raidów dalekobieżnych.

Kronika

× **Z sekcji PW. i WF. miejskiego komitetu w Sosnowcu.** W dniu 24 bm. rozpoczął urlop przewodniczący sekcji WF. i PW. miejskiego komitetu prof. Jerzy Korwin - Olszewski. W związku z tem, w sprawach dotyczących sekcji WF. i PW. w Sosnowcu ,należy się zgłaszać do prof. Jakiemowa na stadjonie miejskiego komitetu WF. i PW. przy ul. Aleja w Sosnowcu, w godzinach od 16 do 19, telefon 345.

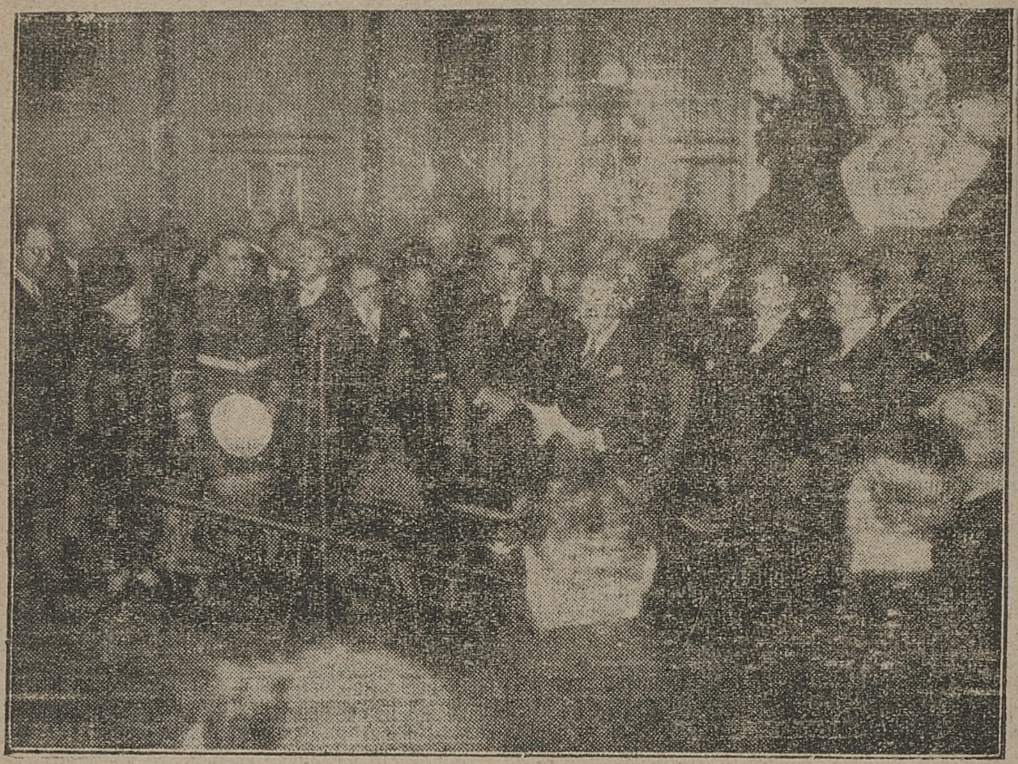
× **Znowu porażka tenisistów Unji.** Rozegrany na kortach tenisowych Rybnickiego K. T. w Rybniku — mecz tenisowy o mistrzostwo A klasy pomiędzy drużyną gospodarzy a Unją z Sosnowca zakończył się pewnem zwycięstwem Rybnickiego K. T. w stosunko 10:3. Drużyna rybnicka stale poprawia się i należy rokować nadzieję, iż Rybnicki K. T. odegra niepoślednią rolę w mistrzostwach A klasy Śląska.

× **Wspaniały sukces polskiego kolarza.** W Statte koło Huy odbyły się zawody szosowe o tytuł mistrza okręgowego w kategorji junjorów. Do biegu tego stanęło trzydziestu kilku szosowców belgijskich, oraz emigrant polski Józef Marczyński, zamieszkały w Seraing.

Marczyński w biegu tym odniósł sensacyjne zwycięstwo bijąc wszystkich swych przeciwników na finiszu.

× **Hakoah (Będzin) — Makabi (Sosnowiec 5:0 w tenisie.** Na kortach w lasku sosnowieckim będziński Haokah pokonał lekko Makabi z Sosnowca w stosunku 5:0. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Inwald I (H) — Radzik (M) 6.4. 6:1. Buchwajc (H) — Hercberg (M) 6.0, 6:3. Helberg (H) — Szlezyngier (M) 6:0, 6:0. Szczęśliwy (H) — Czapelski (M) 8:6. 6:2. Gra podwójna: para Inwald — Helberg (H) pokonała parę Radzik — Czapelski (M) 6.3. 6:1. W grze pokazowej Landauowa (H) pokonała Ingsterównę (M) 6:0. 6:1.

KONIEC WOJNY O GRAN CHACO





Wojna między Boliwją i Paragwajem o Gran Chaco — skończyła się zawarciem pokoju. Na zdjęciu podpisanie umowy pokojowej, obok znaczek pocztowy wydany z okazji pojednania.

HUMOR

W SZPONACH HAZARDU.

Szymek Kinderblum przyszedł z wizytą Rozenbauma.

Ponieważ obaj przyjaciele nie mieli sobie zbyt wiele do powiedzenia, przeto postanowili zagrać w pokera.

— Owszem —mówi Szymek — ale co będzie z pieniędzmi? Ja osobiście jestem bez gotówki.

— Ja też nie jestem Rotszyld. Ale wiesz co, mam pomysł. Kto przegra, dostanie po pysku od drugiego.

— Świetna myśl.

Kinderblum bierze talję kart i zaczyna tasować. Nagle partner zrywa się, podbiega do niego i wymierza mu potężny policzek.

Szymek zrywa się:

— Felek, zwarjowałeś?! Tak nie było umówione.

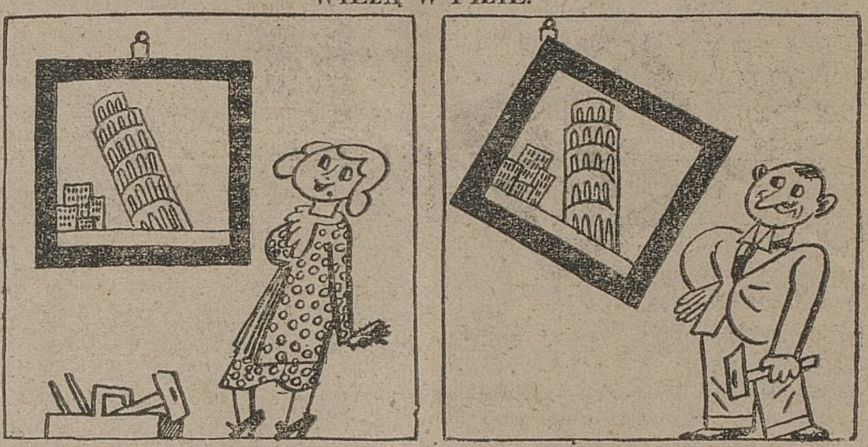
— Tak. Ale przecież coś musi być w puli...

LEKARZ CUDOTWÓRCA.

Pani Elżbieta zaniemogła. Wezwany przez jej męża doktór zbadał puls chorej, oraz dokonał szeregu czynności, praktykowanych zwykle przy wstępnem badaniu. Po zaordynowaniu lekarstwa, doktór pobrał honorarjum i wyszedł. Ale już za progiem dopędził go mąż Elżbiety i wtykając mu w rękę banknot 20-złotowy, zawołał wzruszony.

— Kochany doktorze, niech pan pozwoli, że chociaż w tak skromnej formie wyrażę moją wdzięczność za to, że pan kazał mojej żonie trzy razy dziennie mierzyć temperaturę, każąc jej wkładać termometr do ust.

GDY PEDANT ZAWIESZA OBRAZ ZE ZNANĄ POWSZECHNIE KRZYWĄ WIEŻĄ W PIZIE.



Do akt Nr. Km. 578/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej zam. przy ul. Kościuszki Nr. 34 na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lipca 1935 r. o godzinie 10-ej w I-szym terminie w Sp. Robotn. do Ekspl. Huty Szklanej Sp. z ogr. odp. w Strzemieszycach, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z różnych butelek, oszacowanych na łączną sumę zł. 6393.50 na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu
STEFAN ALCHIMOWICZ.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY pomocnik do piekarni dobrze obznajmiony. Dąbrowa, Dębowa 2.

POTRZEBNY subjekt fryzjerski od zaraz. Wiadomość Modrzejów, Rynek 26.

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka. Józef Koss, Warszawska 14.

DWIE panienki, grające na gitarze i mandolinie z nut oraz skrzypek potrzebni zaraz do restauracji. Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Na sezon letni poleca się duży wybór kiełbas turystycznych, suchych po zł. 2.50 za 1 kg. Józef Koss, Warszawska 14.

SPRZEDAM lub zamienię dom murowany, piekarnię, sklep spożywczy. Lokatornego tysiąc złotych rocznie. Wiadomość administracja „Expresu Zagłębia" Sosnowiec.

KUPIĘ kajak. H. Libiszewski, Czeladź, Nowopogońska 22.

WAPNO budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica". Czeladź. telefon 20.

ZGUBIONE DOKUMENTY

HERSZEL WEKSELMAN zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat miasta Będzina.

KOTERSKI ALEKSANDER zgubił dowód osobisty, wydany w Dąbrowie Górn.

DNIA 23 bm. między Wojkowicami Komornemi a Wielkiemi Piekarami zgubiono dowód osobisty kolejowy na nazwisko Romualda Rusteckiego wydany przez Dyrekcję Kol. Państw. w Warszawie. Uprasza się znalazcę o zwrot do najbliższego Poster. Polic. Państw.

MARCINIK EDMUND zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Wadowice i książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilczur, jest do odebrania. Sosnowiec, Narutowicza 17.

ZA długi współpracowniczki Walerji Paliborek odpowiada Moś, Dąbrowa Górnicza, Żeromskiego.

ODDAM na własność chłopczyka 16 miesięcy niechrzszczonego. Gołonóg. Kolonja 30-ty, Tajer.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.